Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

ROK II — Nr. 13 (44) BIAŁA, DNIA 27 MARCA 1932 Cena Nr. 20 gr.

GŁOS CHŁOPSKI

TYGODNIK GOSPODARCZO-SPOŁECZNY

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
BIAŁA koło BIELSKA, PLAC KOŚCIELNY 7 m. 4
Konto P. K. O. Nr. 9.143 — Warszawa.

WARUNKI PRENUMERATY:
W KRAJU: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWART. 2 ZŁ.
ZAGRANICĄ: DWA RAZY DROŻEJ

Sąd okręgowy Wydział II.

Wadowice dnia 18 marca 1932 r.
Sygn. II. Pr. 2/32.

Sąd okręgowy w Wadowicach Wydział II. po odczytaniu wniosku prokuratora Sądu okręgowego w Wadowicach z dnia 17 marca 1932 r. Dz. 273/232 — na posiedzeniu niejawnem dnia 18 marca 1932 r.

postanawia:

I. 1) Treść artykułu zamieszczonego w czasopiśmie „Głos Chłopski" Nr. 12 (43) z daty Biała 2 marca 1932 r. na stronie 2, pod napisem: „16 Marca — strajk powszechny" zawiera w swej osnowie znamiona występku z § 300 uk.

2) Treść artykułu, zamieszczonego w tymże czasopiśmie na stronie 2 i 3 pod napisem „Nowe ustawy" od słów: „Dlatego też masy robotnicze" do słów „większego zysku" zawiera znamiona występku z § 302 uk.

II. Zatwierdza się konfiskatę powyższych artykułów, zarządzoną przez Starostwo w Białej.

III. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów.

IV. Zakaz ten ma być ogłoszony w dzienniku urzędowym i w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Głos Chłopski".

V. Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Uzasadnienie.

ad I. 1) W artykule tym, pojętym jako całość autor drogą prasy usiłuje podburzyć szerokie masy ludności do nienawiści i wzgardy przeciw Rządowi, nazywając bezpodstawnie i tendencyjnie przedłożenia ustawodawcze Rządu — zamachem na ubezpieczenia socjalne, — czyn ten uzasadnia znamiona występku z § 300 uk.

ad II. 2) W artykule tym autor drogą prasy przez tendencyjne przedstawienie usiłuje uwieść szerokie masy ludności wiejskiej do nieprzyjaznych kroków przeciw poszczególnym klasom społecznym, w szczególności przeciw tzw. „obszarnikom".

Przewodniczący: *Dr. E. Geisler*, mp.

Protokulant: *apl. W. Citron*, m. p.

Za zgodność: (Podpis nieczytelny) adj.

Robotnicy japońscy przeciw wojnie.

Burzliwe demonstracje przed ministerstwem wojny.

Tokjo. Prasa japońska donosi, że w Tokjo odbyły się burzliwe demonstracje robotników przeciw wojnie z Chinami. Gmach ministerstwa wojny został obrzucony kamieniami.

Wiadomość ta dowodzi, że masy robotników i chłopów japońskich nie pozwolą się pognać na rzeź w interesie burżuazji.

Walka z żandarmami małorolnych chłopów hiszpańskich.

Madryt. W ubiegłą niedzielę małorolni chłopi wtargnęli pod Madrytem do majątku należącego przed ogłoszeniem republiki do króla Alfonsa zajęli wszystkie zabudowania i przystąpili do pracy na roli.

Wysłana z Madrytu żandarmerja zmusiła okupantów do ustąpienia. Wieśniacy stawiali opór, w następstwie czego kilka osób odniosło rany. Obecnie majątek jest zajęty przez oddział wojskowy.

Strajk na folwarku Branica.

Na początku marca na folwarku Branica pow. Radzyńskiego wybuchł strajk o wypłatę zaległych zarobków. Mimo to obszarnik w dalszym ciągu niewypłacał im zaległych zarobków. Doprowadzeni do ostateczności robotnicy rolni, zabrali znajdujące się na folwarku zboże i podzielili między siebie. Należy zaznaczyć, że jest to już drugi strajk w ostatnich miesiącach na tem folwarku.

Chłopi przeciw budżetom gminnym.

Na zgromadzeniu gminnem w Wojciechowicach pow. Opatów — zredukowali chłopi budżet gminny blisko o połowę, odrzucając wszelkie świadczenia na L. O. P. P., Strzelca, P. W., Straże pożarne itp.

Wnioski, dotyczące redukcji budżetu, a zgłaszane przez przedstawicieli biedoty chłopskiej zostały masowo poparte przez ogół gminniaków, którzy na zebranie przybyli w liczbie ponad 1000 osób.

Budowa nowej linji kolejowej w Sowietach.

W połowie kwietnia r. b. Rząd sowiecki przystępuje do budowy nowej magistrali kolejowej, mającej połączyć Moskwę z Zagłębiem Donieckiem, Będzie ona przechodziła przez Kaszire-Jelec-Starobielsk do st. Szachty na północnym Kaukazie. Długość linji wynosić będzie 1.200 klm. i zostanie ukończona w 1933 r.

Rzucił się pod pociąg.

Pod przejeżdżający pociąg pospieszny Nr. 922, przez stację „Radość" idący w stronę Warszawy rzucił się mieszkaniec tej miejscowości. 35-letni Stefan Polkowski. Denat został poszarpany w straszny sposób. Przyczyna samobójstwa brak pracy.

Z powodzi podatkowej.

Coraz to nowe ciężary przygniatają pracujące masy chłopskie, ledwo żyjące pod obuchem kryzysu. Choć biedota chłopska dusi się w kleszczach biedy i ugina pod ciężarem wysoko wyśrubowanych cen towarów przemysłowych, to jednak brzemię podatkowe bynajmniej nie zostało zmniejszone, przeciwnie — w ciągu jednego roku nałożono 200 miljonów zł. różnych nowych podatków. Jednocześnie wzmocniony został nacisk śruby podatkowej przez wysyłanie do wsi już nie pojedyńczych sekwestratorów, lecz całych brygad egzekutorskich dla skuteczniejszego ściągania.

Obecnie znowu wzrosną podatki dla pracujących chłopów dzięki uchwaleniu przez sejm nowego podatku kościelnego i podwyższeniu opłat stemplowych.

Podatek kościelny

ma iść, jak sama nazwa wskazuje, na zaspokojenie potrzeb kościoła i księży, chyba jako dodatkowe wynagrodzenie.

Teraz olbrzymie dochody księży i kościoła zostaną jeszcze powiększone przez uchwalenie podatku kościelnego, oczywiście bez uszczuplenia choćby o grosz dotychczasowych dochodów.

Nowouchwalony **podatek kościelny będzie ściągany drogą przymusową** tak jak i inne podatki państwowe i samorządowe od wszystkich zapisanych do kościoła katolickiego. Podatek kościelny może być zwyczajny — i wtedy wynosi 5 proc. płaconych przez chłopów podatków państwowych — lub też nadzwyczajny i wtedy można go nakładać w dowolnej wysokości bez żadnego ograniczenia. W rezultacie podatek kościelny poważnie obciąży i tak już pustą kieszeń chłopską.

Charakterystyczne, że przy podatku kościelnym nie będzie stosowaną istniejąca dotychczas przy podatku gruntowym degresja i progresja (ulgi dla małorolnych i zwyżki dla kułaków i obszarników) Jest to pierwszy krok dawno przez sanację szykowanego planu zniesienia degresji i progresji przy podatku gruntowym.

Oznacza to dodatkowe obciążenie biedoty chłopskiej przy równoczesnem przyznaniu ulg obszarnikom.

O sposobie uchwalania podatku kościelnego (niby to przez przedstawicieli parafjan) zaznaczymy tu tylko, że jest on obliczony na omamienie pracujących chłopów.

Na zakończenie należy jeszcze mocno napiętnować stanowisko „obrońców ludu" z pod znaku Str. Ludowego, PPS. i Endecji wobec tego podatku kościelnego. Podatek kościelny przeszedł w sejmie nietylko głosami sanacji lecz i endecji, niby to gardłującej przeciwko nadmiernym podatkom. A **poseł Madejczyk, przedstawiciel Str. Ludowego**, również **„jest za uregulowaniem świadczeń na rzecz Kościoła Katolickiego"** czyli jest za tym nowym ciężarem, tylko, aby nie tracić resztek wpływu wśród mas chłopskich, powstrzymywał się wraz z całym klubem od głosowania. Wreszcie Czapiński imieniem PPS. zapowiedział niby głosowanie przeciw, lecz **jednocześnie wyraził pełne zrozumienie dla „potrzeb Kościoła"**, dodając, że „Kościół ma na swoje potrzeby różne źródła dochodu" (pensje, opłaty, zapomogi i t. p.), przeciw czemu oczywiście zdrajcy z PPS. nic nie mają, czyli też są za nakładaniem nowych ciężarów.

Podwyższenie opłat stemplowych.

Wślad za podwyższeniem w dwójnasób opłat sądowych, znacznie zostały podwyższone opłaty stemplowe. Jedno i drugie ma na celu zwiększyć dochody skarbu dla załatania coraz widoczniejszych dziur w budżecie.

Podwyższenie opłat stemplowych jest bardzo znacznem i dotyka przedewszystkiem najbiedniejszych płatników, zwiększa bowiem opłatę od podań z 3 zł. 30 gr. na 5 zł. 50 gr., a opłaty za poświadczenie podpisu z 1 zł. 10 gr. na 2 zł. 20 gr.

Jednocześnie zostały obniżone opłaty stemplowe od różnych operacji bankowych oraz, podobnie jak przy kosztach sądowych, zostały zniesione dodatkowe opłaty przy sprawach na większe sumy. A więc znowu mamy uprzywilejowanie klas posiadających.

Sanator o ZSRR.

W centralnym organie Sanacji ukazał się artykuł p. t. „Paradoksy sowieckie" (Gaz. Polska 10 III.). Dziś w ostatnim roku piatiletki, wykonywanej z powodzeniem w 4 lata, gdy wciągu tylko ostatniego roku w ZSRR. powstało 11 nowych miast fabrycznych, wybudowano 518 olbrzymich fabryk, uruchomiono ponad 1000 stacji maszynowo-traktorowych, gdy w jednym miesiącu lutym br. wyprodukowano 9 tys. traktorów (przed wojną Rosja nie produkowała ani jednego traktora) — dziś coraz trudniej burżuazji pisać bzdury o głodzie i nędzy w ZSRR. Od czasu do czasu ten lub ów dziennikarz burżuazyjny wspomina o postępach budownictwa socjalistycznego, ostrzegając burżuazję o grożącem niebezpieczeństwie, a jednocześnie starając się wyszukać jakieś sprzeczności i parodoksy w tem budownictwie.

Tak mniej więcej zbudowany jest artykuł Gazety Polskiej. Przytaczamy z niego co ciekawsze ustępy.

Zawrotne tempo.

Autor, zaskoczony niespotykanem w dziejach tempem budownictwa, zadaje sam sobie pytanie:

„Pocóż więc ten pośpiech, to zawrotne tempo, te gorączkowe rekordy „piatiletki", skracanej do czterech lat, tygodni, skracanych do pięciu lub sześciu dni, ten wyścig karkołomny, który usiłuje przeskoczyć przez etapy rozwojowe, trwające gdzieindziej całe stulecia i zdystansować już nietylko Europę zachodnią, ale nawet Amerykę?"

Odpowiedź wypada następująco:

„Ale wszystkie te paradoksy podporządkowane są jednemu celowi — przeprowadzeniu za wszelką cenę i wszelkiemi środkami planu gospodarczego, który w marzeniach ideowych komunistów ma stać się podwaliną państwa socjalistycznego, awangardą rewolucji światowej. W tem tkwi ich logika."

Udarnik-szturmowiec bohaterem.

„Poezję rozmachu rewolucyjnego zastąpiła proza cyfr, wykresów, djagramów. Komunikaty z nowego placu boju, z frontu industrializacji, ogłaszane codziennie w pismach sowieckich, donoszą o ilości wydobytych ton węgla i nafty, o produkcji metalów, o turbinach, parowozach, traktorach, automobilach, wagonach i t. d. o wszystkich zdobyczach ciężkiego i lekkiego przemysłu według planu piatiletki. Bohaterem dnia jest nie mówca, lecz „udarnik" - szturmowiec brygad robotniczych, któremu za życia stawiają pomniki.

Jak wygląda Moskwa, stolica ZSRR.

Moskwa, centrum imperjum sowieckiego, nie leży na froncie piatiletki. Władze ZSRR. dbają jednak o to, by i tam rozpęd jej uzewnętrznił się w formach jaknajbardziej efektownych. Po trzech latach niebytności stwierdzić można, że stolica Sowietów zeuropeizowała się. Znaczna część miasta jest wyasfaltowana, wybudowano dużo nowych gmachów, środek miasta jest w nocy tak zalany światłem elektrycznem, jak niewiele stolic na świecie. Pootwierano mnóstwo nowych sklepów (oczywiście nie prywatnych, lecz kooperatyw) i restauracyj. Ruch automobilowy znacznie większy, niż przed trzema laty. Ukazały się nawet autobysy produkcji sowieckiej. Powstały nowe hotele, jest coraz więcej teatrów i kinematografów, zjawiły się reklamy świetlne. Ludność ubrana jest lepiej.

W Moskwie nietylko budują, lecz i burzą. Budują instytucje rządowe i domy kooperatyw mieszkaniowych, burzą cerkwie. Znikł olbrzymi sobór Christa Spasitiela, który panował nad miastem. Na miejscu jego ma powstać wielki pałac Sowietów.

Dzisiejsi władcy Rosji nie mają sentymentu dla pamiątek historycznych. Stara Moskwa ze swemi tradycjami nie wzrusza ich. Spotykałem się z poglądem, że należałoby przenieść stolicę Sowietów jeszcze bardziej na wschód, za Ural, do Nowosybirska, ośrodka nowego wielkiego przemysłu, który jest dumą Sowietów. A tymczasem pragną Moskwę przebudować, już nie w stylu europejskim, lecz amerykańskim."

Sowiety nie chcą wojny.

Po stwierdzeniu, że dziś na czoło zainteresowań władzy sowieckiej wysuwa się piatiletka — budownictwo socjalistyczne — p. Sokołów musi przyznać, że Związek Sowiecki prowadzi politykę pokojową i nie chce wojny.

„Z tego również wypływa i nastawienie pokojowe dzisiejszej polityki sowieckiej. Wojna w okresie obecnym to groźba śmiertelna dla „piatiletek", z których losem związane jest istnienie. Dlatego też **nie chcą bolszewicy wojny i starają się uniknąć jej**.

Bardzo charakterystyczny jest pod tym względem ich stosunek do konfliktu na Dalekim Wschodzie. **Sowiety pragnęłyby zachować w tym konflikcie neutralność,** lecz nie ukrywają, iż dalsza akcja japońska na terenie mandżurskim, zagrażająca ich interesom, zmusiłaby ich do zbrojnego oporu. Do oporu tego szykują się, wpajając w masy przekonanie, iż **Mandżurja stała się bramą wypadową imperjalizmu burżuazyjnego, czyhającego na zgubę Sowietów.**"

POPIERAJCIE NASZ FUNDUSZ PRASOWY!

Sowiety nie wierzą w pomyślny przebieg obrad genewskich.

Dlaczego Sowiecka Rosja nie wstąpi do Ligi Narodów?

Korespondent genewski „Dziennika Poznańskiego" odbył w Genewie rozmowę z p. Litwinowem, delegatem Sowietów na konferencję rozbrojeniową.

Przytaczamy ważniejsze wyjątki z tego wywiadu:

— Co pan sądzi o wyniku obecnej konferencji?

— Z dotychczasowego przebiegu konferencji widzimy, że przeciwne poglądy nie zbliżyły się do siebie i że państwa nadal trwają na swych stanowiskach co do zbrojeń i bezpieczeństwa. **Nie wierzymy, aby konferencja mogła przynieść znaczniejsze ograniczenia zbrojeń.**

— Jaki wpływ może wywrzeć konferencja — zdaniem Pana — na ogólną sytuację międzynarodową?

— Gdyby konferencja doprowadziła do rozbrojenia albo do znacznego ograniczenia zbrojeń mogłaby się przyczynić do zniewolenia ogólnych przeciwieństw i w ten sposób służyć sprawie pokoju. Dotychczasowy przebieg konferencji nie pozwala jednak żywić takich nadziei.

Światowy kryzys kapitalizmu budzić musi bardzo poważne troski o pokój...

— A czy Związek Sowietów nie jest także dotknięty kryzysem?

— Kryzys światowy wywiera na Związek Sowietów swój wpływ o tyle, o ile on ma kontakt z gospodarką światową, albowiem **gospodarstwo Sowietów nie tylko nie jest w trakcie ograniczenia, lecz znajduje się w dalszym nieprzerwanym rozwoju. Po naszej pierwszej piatiletce, która dobiega do pomyślnego końca, przeprowadzimy drugi plan i w ten sposób dobrobyt ludności będzie stale wzrastał.**

— Jak ocenia Pan pakt nieagresji z Polską?

— Pakt jest parafowany (uzgodniony). Jesteśmy każdego czasu gotowi ten pakt podpisać. Byliśmy ogromnie zaskoczeni, gdy po kilkumiesięcznych pertraktacjach w tej sprawie, poseł polski, minister Patek, oświadczył nam, iż nie posiada pełnomocnictwa do podpisania paktu i może go tylko parafować. Dopóki to podpisanie nie nastąpi nie możemy być pewni, czy cel zamierzony paktem będziemy mogli osięgnąć. Trudno dziś stwierdzić, czy rząd sowiecki byłby się wdał w te pertraktacje, gdyby wiedział, że rząd polski niema zamiaru podpisać ten układ w chwili, gdy nastąpiło porozumienie co do jego treści. Obecnie zależy więc już wyłącznie od dobrej woli Polski, kiedy układ wejdzie w życie i czy będzie oznaczał nową fazę w stosunkach polsko-sowieckich.

— A jak przedstawia się sprawa paktu nieagresji z Rumunją?

— Pertraktacje były daleko posunięte i zostały przerwane z powodu jednej kwestji, która niema nic wspólnego z kwestją nieagresji, mianowicie z powodu sporu terytorjalnego o Besarabję. Myśmy proponowali Rumunom, aby kwestja ta nie była w pakcie nieagresji wogóle poruszana i byliśmy skłonni oświadczyć w pakcie, że wszelkie spory między obydwoma krajami nie będą z naszej strony rozwiązywane siłą lub atakiem. Nie mogło to naturalnie oznaczać, że zgadzamy się milcząco na

aneksję Besarabji przez Rumunję i że uznajemy Dniestr za granicę sowiecko-rumuńską.

Jesteśmy gotowi podpisać z Rumunją układ, który nie mógłby być inaczej interpretowany i oznaczać naszej rezygnacji z Besarabji, a któryby zostawiał sporną kwestję terytorjalną jako otwartą, nie przynosząc szkody żadnej z układających się stron, któryby zostawił obydwu stronom możliwość trwania przy zajętem stanowisku w sprawie spornej, i któryby w końcu równocześnie zawierał postanowienia nieagresji a przez to służył sprawie pokoju. Rumunja jednak zdaje się chce od nas za podpisanie tego układu uzyskać premję. My nie płacimy żadnych premji za pakt nieagresji i wierzymy, że pakt nieagresji sam przez się jest wysoką premją dla takiego kraju jak Rumunja, która z nami nie utrzymuje żadnych normalnych stosunków. Przerwane pertraktacje mogą być przez Rumunję w każdej chwili podjęte, o ile chodziłoby o umowę, w której byłoby jasno stwierdzone, że spornych terytorjalnych kwestji układ ten ani bezpośrednio ani pośrednio nie dotyczy.

— A jak Sowiety oceniają działalność Ligi Narodów i dlaczego do niej nie wstępują? — ryzykujemy ostatnie pytanie.

— Liga Narodów składa się w większości z państw wrogo usposobionych wobec Unji Sowietów. Jak więc moglibyśmy uznać Ligę Narodów za trybunał międzynarodowy, który gdyby kiedyś jedną ze stron spór wiodących były Sowiety, to sędziami tego trybunału byliby z góry wrogo ustosunkowani do tego kraju. Pozatem Liga Narodów jest częścią składową traktatu wersalskiego, w którym Unja Sowietów nie brała udziału.

Chłopi przeciw ciężarom samorządowym.

W gminie Ćmielów, pow. Opatowski, odbyło się w styczniu b. r. budżetowe zebranie gminne, na którym chłopi, zebrani w liczbie około 2.000 osób zredukowali budżet gminny z 55 tyś. zł. — na 35 tys. — odrzucając wszystkie wydatki na LOPP., Strzelca itp., obcinając pensje wójta i sekretarza. Ponieważ sejmik powiatowy zlekceważył uchwałę zgromadzenia gminnego i zatwierdził budżet w wysokości przyjętej przez radę gminną t. j. 55 tys. zł. — chłopi odmówili płacenia świadczeń, z tytułu narzuconego budżetu.

Bez- mało- i średniorolni chłopi w gm. Stodoły w pow. Opatowskim przybyli na zebranie gminne masowo, w liczbie kilka tysięcy osób, i odrzucili całkowicie budżet gminny, obarczający biedotę chłopską wygórowanemi ciężarami podatkowemi.

—o—

Wojna sowiecko-japońska jest nieunikniona.

Znamienny raport konsula japońskiego we Władywostoku.

Piątkowe „Izwiestja" ogłaszają treść listu, jaki wysłał konsul japoński we Władywostoku do swoich władz naczelnych. Konsul pisze, że według zdania jego informatorów, **zdarzenie pomiędzy Japonją a Związkiem sowieckim jest nieuniknione i nastąpi w ciągu najbliższych trzech do czterech miesięcy.** Jeżeli zagadnienie mandżurskie nie doprowadzi do zatargu, to zatarg ten nastąpi w związku ze sprawą konwencji rybnej.

Ponieważ Japonji trudno będzie w drodze wojny zadać cios śmiertelny Związkowi sowieckiemu — pisze autor dokumentów — jednym z ważniejszych momentów wojny japońsko-sowieckiej winna być propaganda strategiczna, zmierzająca do wciągnięcia zachodnich sąsiadów ZSRR. oraz innych państw do wojny i wywołania zamieszek wewnątrz ZSRR.

Czy wpłaciłeś już prenumeratę?

NA PRZYŹBIE.

Tańcowały dwa Michały.

Dwa Michały, dwaj sąsiedzi, blisko siebie zamieszkują. Michał Wrzos mieszka w Sobiewoli i jest małorolnym gospodarzem. Michał Kicki jest fornalem w Zaścianku. Obydwaj podlegają jednemu prawu, stworzonemu przez wyzyskiwaczy, które głosi: Chłop ma ręce do pracy, a gębę do głodowania.

Oba Michały są mądre chłopy. Kicki oddawna jest przekonany, że PPS. to agentka burżuazji wśród robotników. Wrzos wie to samo o PPS. co i Kicki i jeszcze dołącza do tego ludowców, którzy specjalnie się zajęli obełgiwaniem chłopów.

— Po całych dniach Kicki opowiada o zdrajcach z PPS. To samo robi Wrzos z dodaniem ludowców. No, i cała Sobiewola idzie za Wrzosem, a zaściankowska służba za Kickim. Ani jednego chłopa w Sobiewoli, za wyjątkiem Bryka, nie ma przeciw Wrzosowej prawdzie. W zaściankowskim dworze to samo, — tylko karbowy Sikora się nie zgadza, a tak co do jednego, wszyscy za Kickim. Świetnie jest! Tak świetnie, iż zdaje im się, że gdyby tak było w całej Polsce, jak w Sobiewoli i Zaścianku, aniby nie byłoby wyzyskiwaczy. Ale cóż, kiedy jest ale . . .

Oto naprzykład o kilometr od Sobiewoli leży wieś Pacanówka. I durne też chłopy w Pacanówce, że jej, jej! Kep na kpie jedzie i kpem pogania. A i w pacanowskim dworze nie lepsi są od chłopów fornale. A za wsią Pacanówką leżą wsie Klęż, Kłopotnica, Pustogłówka, Piecuchów — wszystkie takie durne, jak Pacanówka. Dopiero w Żelazowej Woli znów chłopi mądre, ale za Żelazową Wolą znów chłopi pod rząd w dziesiu wsiach same kpy.

— Obydwa Michały klną i klną na tę ciemnotę bez końca. Miesiąc temu fornale z Zaścianka zastrejkowali, bo dziedzic pan Okradalski, wcale im nie płacił już od pół roku. — Strajkowali mocno, trzymali się kupy jeszcze mocniej. Okradalski pienił się ze złości. Karbowy Sikora z rządcą nie mogli nadążyć nosić paszy i wody dla bydła, koni, świń. Ryczały krowy, chichotały szkapska, kwiczały świńska i nawet psy wyły, niczem zgłodziałe wilczyska.

Obszarnik-Francuz zastrzelił polskiego robotnika.

W fermie feins pod Orleanem, we Francji, wydarzyła się straszna tragedja, której ofiarą padł polski robotnik, emigrant, Stefan Galus. W trakcie sprzeczki z właścicielem fermy, Albertem Boudin, na temat podwyżki swej płacy, został przez niego zabity wystrzałem z fuzji. Krwawy ziemianin tłomaczy się tem, że Galus miał w ręce widły i że zachowanie jego było tak napastliwe, iż obawiał się o swoje życie.

Równocześnie sąd w Lens skazał Wincentego Pawlika na 40 dni więzienia za włóczęgostwo.

Ciekawe jest, czy sądownictwo, które karze „włóczęgostwo" (po straceniu zapewnionej pracy!) 40 dniami więzienia, ukaże francuskiego „patrona" za zamordowanie polskiego robotnika?

KORESPONDENCJE

Sekwestrator przy pracy.

Wieś Choroszki, pow. Nowogródzki

Do naszej wsi Choroszki przybył sekwestrator w towarzystwie jednego funkcjonarjusza P. P. i sołtysa. We trójkę udali się do sierot i niepełnoletnich Wiktora i Zinaidy Linnik — celem dokonania sekwestracji za podatki. Dom był zamknięty, więc sekwestrator złamał zamek. Zabrali dwa worki zboża ostatniego i poduszki. Zinaida Linnik, dowiedziawszy się o zajściu, przyleciała do domu, błagając o zwrot poduszek. Widząc beznadziejność, położyła się na poduszki i nie dawała ich, zaco policjant usunął ją siłą, a sekwestrator rzeczy zabrał i załadował na furę i odjechali do drugiego chłopa gospodarować. Ale dalsze ściągania nie udały się, bo chłopi stawili opór. Ludzie zebrali się na ulicy i współczując biednym sierotom Wiktorowi i Zinaidzie — odbrali od woźnicy sekwestrowane rzeczy.

Po upływie jednego dnia ten-że sekwestrator znowu zawitał do wsi, ale już autem, w towarzystwie wójta i około 20 policjantów. Tym razem zaaresztowano dziesięciu chłopów co odebrali rzeczy sierot woźnicy.

Wszystkich aresztowanych odstawili autem do więzienia w Nowogródku.

Dłużnik zwarjował.

Wieś Słupsk, pow. Pułtuski.

Naszą wieś zamieszkuje szewc, którego cała własność — to mała, stara chałupka i 300 zł., które pożyczył z Kasy Stefczyka. Po upływie kilku miesięcy musiał spłacać. Ale skąd wziąć — skoro cały kapitał ugrząsł w wydatkach, bo niema dzisiaj żadnej pracy. Wystawiono dlatego jego „majątek" do licytacji, ale nikt go nie nabył, bo nie przedstawiał żadnej wartości. To było powodem odroczenia licytacji na 2 tygodnie. Szewc, z przejęcia, że zostanie wyrzucony z chałupy wraz z żoną i dziećmi — zwarjował. Taki to jest dobrobyt i zapłata za naszą pracę. *Żarnowski Wacław*

Jedyne wyjście.

Pow. Wołkowysk.

Wieś Lewkowo Stare bardzo jest obciążona długiem bankowym w związku z przeprowadzoną komasacją, z którego nie wyskrabie się nigdy. Podatki zwyczajne, gruntowe, gminne, składki ogniowe i inne uregulowała zaledwie niewielka część gospodarzy, a ³/₄ zaś już nie są w stanie oddać nawet drobnych długów, sięgających zaledwie od 10 do 100 zł.

Należności bankowe i komasacyjne przypadają na każdego gospodarza od 200 zł. do 1.500 zł. rocznie.

Dziś już przed ogromem takich grubych długów za ubiegły rok, nie mówiąc o bieżącym, nikt nie myśli o zapłaceniu.

Nasz sekwestrator Zdrajkowski nie będzie miał w tym roku co zabierać z chałup, bo nikt prawie

---

Dwie noce już z rzędu nie mógł zasnąć dziedzic od tej wrzawy. Trzeciego dnia pojechał sam do Sobiewoli i prosi:

— Pomóżta — mówi do chłopów — pomóżta, jako rolniki jesteśta, bo mi te złodzieje, bolszewiki zastrajkowały. Pięć złotych za dniówkę dam. Pomóżta . . .

Na nic się nie zdały jego prośby, choć poniektóry chłop w Sobiewoli grosza na sól nie miał i rad był zarobić. Michał Wrzos a z nim cała wieś wystąpiła:

— Zjeżdżaj — powiadają — pókiś cały! Nie doleciała tam do twego pałacu wieść, że sojusz chłopsko-robotniczy jest?! Zaprzysięgli my ten sojusz i nie za pięć, ale za sto złotych go nie kupisz.

Dziedzic poczerwieniał ze złości i odjechał.

No i byłoby wszystko wporządku, ale durne chłopi z pacanówki poszły za dwa złote, choć nawet i tego nie dostali po dziś dzień, ale za to strajk złamali. W tydzień potem Pacanowiaków ogołocił komornik z krów za długi. Za trzy dni kułacy z splondrowali Sobiewolę i brali co się dało. Wrzos się ciskał i inni we wsi. Na nic! Zabrali.

Wrzos klął, pienił się ze złości i cała wieś za nim, że naród w okolicy głupi. I Kicki klął na ciemnotę Pacanówki. Jeno Pacanówka, ani inne wsie i dwory nic o tem nie wiedziały. Bo „tańcowały" dwa Michały ale każden na swoim podwórzu. Mądry Wrzos nie znał mądrego Kickiego, a Kicki Wrzosa, choć obaj o kilometr od siebie mieszkali. A skądże miała Pacanówka wiedzieć i znać dwóch mądrych Michałów?

— Dużo jeszcze jest mądrych Michałów, co tak tańcuje w swojej chacie, jak Wrzos i Kicki. Przemądrowali już u siebie dom, ale do Pacanówki nie pójdą mądrować. A takie mądre Michały są po wsiach, folwarkach i miasteczkach. Ani rusz takiego Michała z miasteczka do wsi. Siedzi i siedzi, baje i baje do najbliższych. Baje i martwi się czy Feng w Chinach pójdzie z Czang-Kaj-Szekiem, czy z Czerwonemi Pikami. Baje i siedzi, niczem karaluch za piecem i ani go wypędź do wsi. Chłopski Michał nie idzie do dwora, a dworski Michał do chłopa. Oba kiną w swojej chałupie.

Czy takie Michały naprawdę są mądre? Warto aby się nadtem sami zastanowili. *B. Stary*

nie posiada coś wartościowego. Nawet płótna własnego wyrobu kobiety nie wytwarzają, ponieważ wiedzą, że co zrobią, toby im zabrano.

Każdy stawia pytanie:

Dokąd tak będzie i co z tego wyniknie?

— Jedyne wyjście jakie mamy przed sobą: musimy dążyć do rządu chłopsko-robotniczego.

T. P.

Z ŻYCIA ROBOTNIKÓW ROLNYCH

Za kilka dni.

Już tylko kilka dni dzieli nas od dnia 1-go kwietnia. Za kilka dni obszarnicy ostatecznie narzucą robotnikom rolnym dziesiątki tysięcy redukcji i daleko sięgające obniżki zarobków, **o ile miljonowa rzesza fornalska nie przeciwstawi się masową akcją strajkową.**

A obszarnicy nie ustępują ze swych żądań ani o krok: pewni pomocy zarówno ze strony rządzącej sanacji, jak i zdradzieckich wodzów PPS. i NPR. chcą skutki kryzysu zepchnąć na masy robotników rolnych. Świadczą o tem odbyte ostatnio układy na Górnym Śląsku i w Poznaniu, gdzie obszarnicy podtrzymali wszystkie swoje żądania w sprawie obniżenia płac gotówkowych i ordynarji, przedłużenia dnia pracy, oraz pogorszenia świadczeń socjalnych.

Było zresztą do przewidzenia — i myśmy ostrzegali o tem robotników rolnych, — że **obszarnicy dobrowolnie nie zgodzą się zaniechać redukcji i obniżek płac.** To tylko wodzowie PPS. mówią w interesie obszarników rolnych, że jakieś bliżej nieokreślone środki pokojowe mogą zapobiedz obszarniczym rugom i obniżkom. To tylko **zdrajca Kwapiński kazał i każe jeszcze robotnikom spokojnie czekać** „aż się sytuacja wyjaśni", jakby masowe rugi i powszednie obniżki zarobków nie były dostatecznie jasne i odczuwane przez robotników na własnej skórze. Ale Kwapiński wie co robi. Ten stary oszust dobrze wie, że **masowy strajk robotników rolnych przed 1 kwietnia — ma większe znaczenie**, niż po przeprowadzeniu już redukcji i dokonaniu obniżek płac.

Dlatego to zwołanie przez Kwapińskiego powiatowych Zjazdów Fornalskich dopiero na 3 kwietnia i to nie wcelu proklamowania strajku, lecz dopiero zastanawianie się co robić, jest przejrzystą grą mającą na celu ułatwienie przeprowadzenia w dniu 1 kwietnia planu obszarniczego i przez to postawić robotników przed dokonanym faktem obniżek i pogorszeń.

Z szeregu powiatów otrzymujemy wiadomość, **że robotnicy rolni przejrzeli ten zdradziecki plan Kwapińskiego** i s-ki i że wbrew wodzom PPS., NPR., ChD., BBS. a **pod kierownictwem wybranych po folwarkach Komitetów strajkowych szykują strajk rolny na dzień 29 marca**, aby nie dopuścić do wprowadzenia w życie 1 kwietnia planu obszarniczego. Strajk rolny na 29 marca wyznaczyli robotnicy rolni w powiatach: Włocławek, Nieszawa, Lipno, Łuków, Radzyń, Inowrocław, Strzelno oraz szeregu innych.

Obszarnicy niewątpliwie będą próbowali łamać strajk robotników rolnych o poprawę bytu, namawiając biedotę chłopską i sezonowców do pracy podczas strajku, czyli do łamistrejkostwa. Ale ogół sezonowców i pracujących chłopów nie da się użyć do tej haniebnej roli i stanie wspólnie z robotnikami rolnymi, ramię przy ramieniu, w ich walce, tembardziej, że obszarnicy obniżają zarobki nie tylko stałym robotnikom folwarcznym, lecz i sezonowcom i to zarówno tym, co pracują całe lato we dworze, jak i pracującym dorywczo np. kopaczkom i t. p. — domagając się:

Ani grosza obniżki pensji i ordynarji!

Ani jednej redukcji i eksmisji!

Żądamy wypłaty zaległych zarobków!

Żądamy przywrócenia płac z przed dwóch lat!

Zapomogi dla bezrobotnych robotników rolnych!

Ubezpieczenia społeczne na koszt państwa i obszarników!

Niech żyje 8-godzinny dzień pracy!

Hańba zdradzieckim wodzom PPS., NPR., ChD. i BBS.!

——o——

Groźba arbitrażu.

8 marca odbyło się w Poznaniu posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej dla przygotowania arbitrażu, ustalającego nowe, pogorszone warunki pracy robotników rolnych. Jak już dawniej stwierdził sam Kwapiński, **Komisja ta zebrała się na wniosek ugodowych związków zawodowych, nie wyłączając związku, pozostającego pod kierownictwem PPS**, której przedstawiciel wziął również udział w obradach. Wskazuje to ile naprawdę warta jest oszukańcza, przeciwarbitrażowa gadanina Kwapińskiego i S-ki.

Obszarnicy na tej Komisji cynicznie stwierdzili, że robotnicy rolni, to dziś najbardziej uprzywilejowana część społeczeństwa. Zapamiętajcie więc sobie przymierający głodem fornale i bandosi, że ponoć lepiej się wam powodzi, niż samym obszarnikom. Czemuż to więc nie jedziecie za ich przykładem wślad za Mycielskimi i Potockimi do Afryki — na polowanie na lwy i antylopy? Ale co ważniejsze, **obszarnicy stwierdzili, że nietylko nie cofną zapowiedzianych obniżek, lecz że te obniżki nie są jeszcze ostateczne, że w najbliższej przyszłości należy oczekiwać nowych obniżek i pogorszeń** wobec znacznego pogorszenia się położenia rolnictwa od 1-go stycznia.

Powyższą zapowiedź obszarników ponownej obniżki zarobków musi zapamiętać każdy robotnik rolny. O ile robotnicy akcją strajkową nie wymuszą na obszarnikach zaniechania wszelkich obniżek i przywrócenia płac z przed 2-ch lat, grożą dalsze obniżki ich niewystarczających na życie płac.

W takich to warunkach Nowicki, poseł PPS, najbliższy pomagier Kwapińskiego, wmawia robotnikom, że arbitraż rządowy może pozostawić **bez zmian** zeszłoroczne warunki. Że jest to kłamstwo, świadczą o tem choćby policjanci, chodzący po folwarkach (w sochaczewskiem) i namawiający robotników do zgody na obniżkę płac. Pozatem wartość arbitrażu poznali już robotnicy rolni na własnej skórze rok i dwa lata temu.

Arbitraż napewno obniży zeszłoroczne płace, choć ogłoszenie jego dopiero w obecnym momencie pomyślane będzie jako złamanie szykującego się strajku rolnego. Trzeba jeszcze dodać, że jeśli chodzi o poznańskie, to nietylko faktycznie, ale nawet prawnie arbitraż nie znosi pogorszonych indywidualnych umów, narzucanych siłą robotnikom.

A więc robotnicy rolni nie mogą liczyć ani na łaskę pańską, ani na arbitraż, ani na zdradzieckich wodzów PPS i NPR, tylko na samych siebie, na swe siły.

—o—

Bierzcie przykład.

My, robotnicy rolni z majątku Wilków w pow. grojeckim, wojew. warszawskiego, na ogólnem zebraniu w dniu 9 marca 1932 postanowiliśmy zerwać ze wszystkiemi związkami ugodowymi z pod znaków PPS., BBS., Ch.-D. i innych socjal- i ludofaszystowskich. Organizacje te służą interesom obszarniczym, bogaczom wiejskim i wszelkim innym wyzyskiwaczom — do rozbijania jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego, bo po to jedynie stworzyli je wyzyskiwacze.

Apelujemy do wszystkich robotników rolnych, by poszli w nasze ślady i tworzyli Komitety Lewicy Związkowej po folwarkach, jak myśmy uczynili u siebie, bo tylko one poprowadzą nas do zwycięstwa w obecnej akcji strajkowej o poprawę swego bytu. *Robotnicy rolni m. Wilków*

Akcja o zaległe zarobki.

Folw. Łysów, pow. konstantynowski.

Obszarnik przed bankructwem chciał się na naszej krzywdzie odkuć. Niewypłacał nam długie kwartały i chciał zaległości zaprzepaścić. Lecz my postanowiliśmy niedopuścić do tego. Gdy obszarnik kazał nam omłócić zboże, odmówiliśmy — żądając zaległości. Wtedy nasz wyzyskiwacz sprowadził robotników z wozami z sąsiedniego i chciał zboże do młócenia wywieść. Myśmy sterty otoczyli i uświadomiliśmy przybyłych robotników o co tu chodzi. Przybyli robotnicy jak przystało na świadomych robotników wyrazili swoją solidarność i odjechali z pustymi wozami. Dziedzic, widząc, że nie udał mu się jego kawał — wypłacił wszystkie zaległe zarobki.

Ten wypadek ugruntował w nas przekonanie, że tylko zjednoczeni możemy uzyskać poprawę bytu, a nie pepesowskimi Komisjami Rozjemczemi.

Masowe rugi.

Folw. Przytoczno, pow. łukowski

U nas na 25 ordynarjuszy, 22 otrzymało terminatki. Obszarnik w ten sposób chciał nas zmusić do przyjęcia obniżek. My nie wiele się ulękli. Nie ruszamy się z miejsca i przygotowujemy się do strajku na 29 marca by nie pozwolić na obszarnicze rugi i obniżki.

Robotnicy wybrali Komitet Akcji.

Sterdyń, pow. sokołowski.

Robotnicy na zebraniu folwarcznym w liczbie 70 osób wybrali Komitet Akcji dla przygotowania strajku na 29 marca.

Robotnicy przeciwko obszarniczce i pepesowskim oszustom.

Folw. Wojcieszków, pow. łukowski.

Nasza właścicielka hr. Platter bawi się po świecie, a my jak woły, w ciężkim jarzmie chodzić musimy. Dzień roboczy nieograniczony, a wynagrodzenie pod psem. Choć robotnicy przymierają głodem to i tak w sklepiku ma każdy po 100 zł. i więcej długu. Na te biedę raz po raz przychodził pepesowski macher związkowy Krajewski i pompował z nas po dwa złote miesięcznie. Przytem nas stale łgał, że to my sami biedzie winni, bo gospodarzyć się nie umiemy, nic nie oszczędzając wtedy, gdy jego żona oszczędza po 2000 zł. rocznie. W końcu połapaliśmy się i zerwaliśmy z Krajewskim. Zaledwie kilka już ludzi baracz mu opłaca. Obecnie odbyliśmy sami już jedno zebranie i szykujemy się do strajku wiosennego przeciwko obniżkom, o przywrócenie płac z przed dwu laty i o 8-mio godzinny dzień roboczy.

Rozłam w Stronnictwie Ludowem.

Nowa pułapka na chłopów.

W ostatnich dniach przed samem zamknięciem sesji sejmowej nastąpił w Stron. Ludowem rozłam. Wystąpili z niego posłowie: Kulisiewicz, Michałkiewicz i Fidelus. Nowa grupa posłów zapowiedziała „walkę“ ze Stron. Ludowem, sanacją i innemi, lecz wcale to im nie przeszkodziło, aby mając pełne gęby frazesów opozycyjnych, posłusznie głosowali za pełnomocnictwami dla rządu. Chłopi nie mogą dać się wziąść na lep tych nowych pyskaczy, którzy udając „obrońców“ — pyskują na swoich niedawnych kompanów, z któremi oszukiwali masy chłopskie i uchwalali ciężary podatkowe. Masa chłopska musi zarówno jednych ze Stron. Ludowego, PPS., Sanacji jak i tych „nowych“ mesjaszów zwalczać, dążąc wspólnie z robotnikami w sojuszu do utworzenia — ponad głowami zdradzieckich wodzów — wspólnego frontu, aby zdobyć rządy robotniczo-chłopskie, które jedynie wyzwolą chłopów i robotników z dzisiejszej nędzy i wyzysku.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Polska.

Zamach na płace robotnicze. — Przemysłowcy śląscy chcą obniżyć płace metalowców o 25 procent. Katowice. Z dniem 31-go marca br. wypowiedzieli przemysłowcy zarobki robotnicze w hutach żelaznych na G. Śląsku. Obecnie wysunęli oni żądanie obniżki zarobków o 25 proc. Przed dwoma miesiącami wysunęli przemysłowcy to samo żądanie, jednakże 25 stycznia komisja arbitrażowa nie obniżyła zarobków robotniczych po hutach żelaznych, lecz utrzymała je do 31 marca

w dotychczasowej wysokości. Zanosi się na ostry konflikt zarobkowy w tych hutach, albowiem robotnicy nie zgodzą się na tak znaczną obniżkę swych zarobków.

Małoletni zbieracze węgla ponieśli śmierć. 11-go marca Zawiercie było widownią tragedji, która pochłonęła 3 młode życia. Chłopcy Burzyński, Pilarski i Wójcik, których rodzice od dłuższego czasu pozostają bez pracy — udali się na pobliski tor kolejowy, aby uzbierać trochę węgla z pod topniejącego śniegu. W czasie ucieczki przed patrolem policji chłopcy wymijając jeden pociąg, dostali się pod koła drugiego. Burzyński uległ pęknięciu czaszki mózgowej. Pozostałym koła pociągu obcięły nogi... Wszyscy walczą ze śmiercią. 9-letni Pilarski już zmarł w szpitalu. Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w mieście.

Krwawe zajścia w Żywcu. Żywiec. (I. K. C.). Komuniści urządzili nielegalną masówkę w mieście, nawołując do czynnego oporu policji. Podburzony przez wywrotowych agitatorów tłum, liczący 1000 osób, ruszył z miejsca zebrania, usiłując przedostać się do budynku starostwa. Pochodowi zastąpił drogę szczupły oddział policji, którego komendant wezwał tłum do rozejścia się. W odpowiedzi na wezwanie posypały się na posterunkowych kamienie, cegły, pałki i poczęły padać strzały rewolwerowe. Wobec powagi sytuacji, komendant oddziału dał rozkaz rozproszenia demonstrantów pałkami gumowemi. Kiedy ten środek zawiódł, a odparty chwilowo tłum począł silniej atakować policję, wśród której czterech posterunkowych odniosło rany w głowę, a niemal wszyscy zostali już kontuzjowani, kiedy wreszcie zawiódł motor sikawki, komendant oddziału, kazał oddać salwę ostrzegawczą w powietrze. Tłum nie ustąpił na to ostrzeżenie, ale z okrzykiem „hurra" rzucił się w stronę policji, wówczas, po ponownem ostrzeżeniu, komendant oddziału dał rozkaz salwy w tłum, od której jeden został zabity, dwu zaś innych odniosło rany. Po salwie udało się tłum rozproszyć i przywrócić porządek.

Dwie dalsze ofiary. Jak w ostatniej chwili donoszą, z pośród rannych w czasie zajść dwóch zmarło w szpitalu.

Z 2½ lat więzienia, na tydzień aresztu. Gajowy majątku Jakubów, odległego o 12 km. od Warszawy, Jan Szczanka, w czasie obchodu swego rewiru, zauważył jakichś dwoje ludzi, którzy zbierali grzyby. Gdy gajowy wezwał ich do wylegitymowania się, obaj przybrali groźną postawę. Wówczas gajowy Szczanko wystrzelił z dubeltówki, raniąc jednego w rękę, a drugiego w biodro. Sąd okręg. skazał go na 2 i pół lat więzienia, kwalifikując jego postępek jako usiłowane zabójstwo. Sąd apel. wyrok I. instancji uchylił, skazując gajowego jedynie na tydzień aresztu za użycie broni.

Starcie bezrobotnych z policją. (Rob.) Bezrobotni gminy Zbów i Węglowice (pod Częstochową) w ilości przeszło 1.000 osób udali się do Częstochowy, chcąc zaprotestować przeciw niewypłaceniu zapomóg od 2 tygodni. Na rogatce Barbary zostali zatrzymani przez silny oddział policji, która niedopuściła do miasta demonstrantów, turbując kilkanaście osób.

Wystąpienia chłopskie na jarmarku. Dąbrowa, pod Tarnowem. W godzinach przedpołudniowych w czasie odbywającego się w Szczucinie jarmarku, tłum chłopów ze wsi okolicznych, zbrojny w koły i drągi, począł rozpędzać przybyłych na jarmark oraz rabować stragany. Przybyły na miejsce oddział policji zlikwidował zajście, rozpędzając demonstrantów. Dokonano aresztowania organizatorów tego wystąpienia oraz najbardziej czynne jednostki. Wszyscy ci zostali odstawieni do dyspozycji władz sądowych i prawdopodobnie odpowiadać będą w trybie doraźnym.

Z. S. R. R.

Magnitogorsk dostarcza już żelaza. Budowane huty żelaza w Magnitogorsku na Uralu częściowo zostały już uruchomione w końcu grudnia ub. r. Ostatnio nadeszły do Moskwy pierwsze transporty żelaza z Magnitogorska.

Ruda żelazna na Białorusi sowieckiej. W okolicach Prypeci na Białej Rusi sowieckiej odkryto znaczne pokłady rudy żelaznej o zawartości od 30 do 46 proc. żelaza. Prawdopodobnie takie same pokłady znajdują się i po polskiej stronie na Polesiu.

G. P. U. wpadło na ślad organizacji terorystycznej. Sprawa zamachu na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie zatacza coraz szersze kręgi. G. P. U. wpadło już na ślad organizacji terorystycznej, związanej z czynnikami zagranicznemi i działającej na ich rozkaz. Przygotowuje się nowy wielki proces, który ma być zdemaskowaniem przed światem całym tych, co uzbroili i posłali przestępcę, ażeby zamordował dyplomatę niemieckiego. Tymczasem prasa stara się przedstawić zamach jako akt prowokacji, mający na celu zaostrzenie stosunków politycznych pomiędzy Z. S. R. R. a światem zewnętrznym i pogorszenie sytuacji międzynarodowej Związku Sowieckiego oraz pozbawienie Sowietów podstawy w walce o pokój. („Gaz. Warsz.")

N i e m c y.

Demonstracje komunistyczne przed konsulatem japońskim przeciwko wojnie na Dalekim Wschodzie. Rotterdam. Komuniści napadli na konsulat japoński w Rotterdamie, zniszczywszy urządzenie. Urzędnicy konsulatu zdołali uratować się ucieczką. Policja, która przybyła zapóźno, zdołała jednak aresztować wielu komunistów.

Składki na fundusz prasowy.

Misuna Antoni 50 gr, Całka Piotr 60 gr, Andrzej Marczak 50 gr, Dudzik 1 zł, Krakowski B. 50 gr, Wasilewski 1 zł, Buzak 1 zł, Bujoło Józef 30 gr, Przybynowski Józef 50 gr, Sawicz Dymitr 1 zł, Luterek Wł. 2 zł, Strzała J. 1 zł, Witkowski Leon 3 zł, Olejnik Woj. 2·50 zł, Chłopi ze wsi Dzierzbszkowice 4·75 zł.

——o——

Kwitujemy odbiór 12 zł, przekazanych od robotników fabryki „Krupe i Ska" — na strajkujących górników, oraz 12·20 zł od robotników fabryki Czamańskiego — na rodziny po poległych górnikach.

Robotnice i robotnicy fabryki Kröninga i fabryki Maertina w Łodzi złożyli dla rodzin zabitych górników 20 zł., od robotników włókienniczych z Wiskitek 4 zł.

Wszystkie te pieniądze przesłaliśmy Komitetowi Pomocy Głodnym Dzieciom Robotniczym w Będzinie.

Odpowiedzi.

Stan. Pietruszka. — „Miesięcznik Literacki" nie wychodzi. Korespondencji nie umieścimy; muszą być dokładne opisy akcji zabierania chudoby (nazwiska i t. p.).

Jan Michalski. — Korespondencje nadsyłajcie, a jeśli się nadadzą do druku — to umieścimy.

Garbacz z Pajęczna. — Korespondencji nie zamieścimy. Piszcie o innych, gospodarczo-politycznych wypadkach.

Woronowicz. — Adres zmieniliśmy. Gazetę wysyłamy.

Nogacki St., Czeladź. — Szkół, któreby żywiły darmo kandydata i dały mu posadę, w Polsce niema. Są państwowe, ale i tam trzeba płacić. Kandydat musi utrzymywać się na swój koszt.

B. Szczęśliwy, Łódź. — Kwitujemy odbiór przesłanych 14·95 zł.

Tracichleb M. — Korespondencje wykorzystamy — w miarę miejsca zamieścimy. Prosimy o współpracę.

Pietrusiak, Grojec. — Na podane adresy gazetę wyślemy. Czeki załączymy.

Krawczyk, Młynary. - Korespondencja Wasza nie nadaje się do druku. Przedewszystkiem nic nie daje nowego. Powtarzacie to, co już dziesiątki razy pisaliśmy w naszej gazecie o kryzysie. To drobne niepowodzenie nie powinno Was zrażać w pracy. Bierzcie tematy bardziej proste i poprostu z życia, przytem piszcie krótko i zwięzło. A tego u Was brak.

Druchna, Młynary. — Wasza pretensja jest nieuzasadniona. Widocznie nie chcecie zrozumieć, że darmo gazety drukować nie chcą. Jeżeli Wam nie wysyłaliśmy to jedynie dlatego, że nie płacicie. Tak robimy wszystkim. Musicie wykazać trochę dobrej woli i jeżeli nie możecie opłacić sami to opłaćcie w kilku, w kilkunastu. Wysyłkę wznowiliśmy. Czekamy na uregulowanie prenumeraty.

„Głos Chłopski" wychodzi we środę z datą niedzieli

Nakładca i wydawca: **Klimek Stanisław,** Warszawa.

Redaktor odpow.: **Tomasz Herbiński,** Biała k. Bielska, Pl. Kościelny 7.

Z Drukarni St. Kuśnierza w Białej, ul. św. Jana 14 — Tel. 2324